

Pogrom trwa dzień, kilka dni, miesiąc, teraz trwa on bez końca... Zagłada bez Niemców

Piotr Weiser

TEKSTY DRUGIE 2020, NR 3, S. 136–144

DOI: 10.18318/td.2020.3.9 | ORCID: 0000-0001-8287-4577

Różnie można czytać te dwadzieścia kilka tekstów¹. Jak kompendium wiedzy o pogromach albo jak naukową kompozycję z kluczem. Motywem organizującym narrację książki byłoby podwójnie odniesienie: Zagłady do pogromów, gdy dopiero się zaczęła, oraz pogromów do Zagłady, gdy dobiegła już końca. Problem ten pewien cytowany tu świadek stawia bez ogródek: „Zwykle pogrom trwa dzień, kilka dni, miesiąc, teraz trwa on bez końca”².

- 1 Artykuł dotyczy książki *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, t. 4: A. Grabski *Holokaust i powojnie*, Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN–Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski–Uniwersytet Wrocławski–Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, Warszawa 2019. Wszystkie cytaty pochodzą z artykułów zawartych w niniejszym tomie.
- 2 Cyt. za: K. Person *Pogrom Wielkanocny w Warszawie w 1940 r. w perspektywie żydowskich świadków*, w: *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, t. 4, A. Grabski *Holokaust i powojnie*, Warszawa 2019, s. 46. Wszystkie cytaty pochodzą z artykułów zawartych w niniejszym tomie.

Piotr Weiser, historyk kultury, profesor w Katedrze Kultury XX i XXI UKSW, poprzednio pracował na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz w Żydowskim Instytucie Historycznym. Autor m.in. *To nie ja wymyśliłem ten kraj... Izrael Hłaski* (Kraków 2015). Obecnie przygotowuje książkę „Dobrze, nazwijmy to życiem... Ocalenie w literaturze popiołów”. Członek redakcji „Narracji o Zagładzie” oraz Rady Naukowej Centrum Badań Holokaustu UJ.

Wobec takiego zjawiska stają autorzy. Pogromy uważają za rozdział Zagłady: w roku 1941 była ona towarzyszką pogromów, w roku 1946 pogromy były jej kontynuacją. Powojenne ofiary agresji to przecież cienie Ocalańców: więźniowie gett, noszący wciąż obozowe stroje kacetniczy, lokatorzy szaf. Samym swoim niejasnym Ocaleniem poruszali rzesze Polaków. Właśnie ten społeczny odruch, czyli odrzucenie z przedziwną determinacją tych przypadkiem ocalałych z pogorzelska ludzi, okazuje się tematyką książki. Stąd jej motto. Będące wyjętą z endeckiego pamfletu zapowiedzią rozprawy z reszką Żydów: „Teraz wszakże, zapatrzeni melancholijnie w ruiny getta nie możemy zaniedbać tego, co musimy uczynić nieodwołalnie i bez kompromisów”³.

Pogromy a Zagłada – 1940/1941

Istotna byłaby tu natura Zagłady. Nie stanowiła ona jedynie sumy pogromów, ale dokonany bez emocji powszechny mord. Pogromy okazywały się zarazem suplementem Zagłady: wstępem, jak w Grajewie, względnie puentą, jak w Kielcach. Wynika z tego jedno z dwojga: albo pogromy wprost realizowały Zagładę, choćby nawet w małym stopniu, albo Zagłada tylko umożliwiła pogromy. Inaczej rzecz ujmując, albo Zagłada stworzyła nową kategorię pogromu, albo stare zjawisko zaistniało obok Zagłady.

Nie jest to tylko zmiana akcentów, ale klucz do rozumienia zjawiska. Wcześniejsze pogromy bowiem urządzano w radykalnie odmiennych kontekstach. Patronowała im osobna ideologia i prowadziły one do innych rezultatów. Tymczasem bezkresne przestrzenie Polesia, Podlasia, Podola nawiedził antysemityzm eliminacyjny. Szukał współników i niewątpliwie ich znalazł: „Niemieckie siły policyjne miały dyskretnie pobudzać dążenie do samooczyszczenia ze strony antykomunistycznych i antyżydowskich środowisk na nowo zajętych obszarach i wywoływać lokalne pogromy ludowe”⁴.

Motywacje przeciętnego pogromszczyka nie wzbudzają najmniejszych wątpliwości. Winni byli Żydzi: opanowali gospodarke, uprawiali spekulację, grzeszyli bolszewizmem. Pogromy wymierzały kary, odbierały rekompensaty, były aktami patriotyzmu. Zemsty! – oskarżenie o komunizm *Pogromy* analizują w szczegółach. Komunizm miał wręcz leżeć w samej naturze Żyda: „Uprzedzenia kazały widzieć w nich potencjalnych zdrajców ojczyzny, którzy

3 Cyt. za: A. Grabski *Wstęp*, tamże, s. 14.

4 K. Struve *Pogrom w Borystawiu 3-4 lipca 1941 r.*, s. 137-138.

nie zamierzają bronić niepodległości, lecz chcą przede wszystkim chronić własną skórę”⁵. Koniec kropka.

Odwet odwetem, zyski zyskami. Pozbawianiu życia towarzyszyło odbieranie mienia. Znaczenie grabieży podkreśla większość tekstów. Chciwość to niekiedy dodatkowy, niekiedy ostateczny bodziec do działania. Pogromy stanowiły wyprawy łupieżcze, Zagłada zmieniała strukturę własności. Nazwijmy ją polonizacją. Grabież była zarazem istotnym celem Zagłady. Nie dziełem przypadku i nie skutkiem ubocznym. Niemcy traktowali ją jak zachętę do współpracy, Polacy uważali zaś za należną im nagrodę: „Nieodłączną składową ataków był rabunek żydowskiego mienia. Siegli po nie zarówno pospolicci bandyci, jak i agresorzy występujący pod hasłem walki z bolszewizmem”⁶.

Motywacje motłochu to jedno, znaczenie pogromów co innego. Analizy stanu umysłowego osobników urządzających pogromy zostawmy. Sensami obdarzali pogromy Niemcy. Włączali gotowość do „urządzania ludowych pogromów” do programu eksterminacji. Nie mieli zamiaru eksportować hitleryzmu, ale nader chętnie promowali antysemityzm. Charakterystycznie reagował niemiecki dowódca na zapytanie jakichś grajewskich pogromszczyków: „Odpowiedział, że za zabójstwo Żyda nie jest przewidziana żadna kara; po dwóch dniach doszło w Grajewie do pierwszego pogromu”⁷.

Lokalne antysemickie działania zastępowała regularna Zagłada. Pogromy z pewnością zaledwie zaczynały współpracę z Niemcami. Pogromszczyk stawał się szybko pomagierem. Książka pomija to istotne zjawisko. Jakby pogromowy ryk pozostał czymś bez konsekwencji. Powojenne stosunki są za to opisane dokładniej: pogromy stanowią wizytówkę przemocy, natomiast przemoc stanowi kontekst pogromów. Tutaj dalszego ciągu trzeba szukać między wierszami. Nie chodzi o wspólnotę idei – sfera z Saksonii z chłopem z Podlasia – ale raczej o wspólnotę celu. Ten z kolei ujawniał się z czasem. Pogromy szybko się wypalały, Niemcy zaś opanowali sytuację. Później potrzebowali systematycznej pomocy. Siatki kolaborantów kontrolujących okolicę. Taką współpracę zaczynała przeważnie denuncjacja Żyda. Choćby spośród spędzonej na grajewski rynek gawiedzi. Niemcy zażądali wtedy wydania żydowskich komunistów, Polacy natomiast usłużnie przeprowadzili małą

5 K. Buchowski *Pogrom w Wilnie 31 października 1931 r.*, s. 28.

6 G. Berendt *Żydzi i ich sąsiedzi na Polesiu w 1941 r.*, s. 125.

7 S. Bender *Pogrom w Grajewie latem 1941 r.*, s. 79.

selekcję: „Na tym etapie trzeba już mówić o polskiej kolaboracji z Niemcami, nie zaś o polskiej zemście za rzekomą współpracę Żydów z komunistami”⁸.

Szeroko pokazują *Pogromy* aktywność Niemców – i inicjatywy wprost prowadzące do wywołania zbrodni, i inspiracje. Ogłaszanie konkretnej dyrektywy i utrwalanie pogromowej atmosfery. Wszystko byłoby sprawą taktyki Niemców: pozwalali na zabijanie i zabraniali, zachęcali do działania i zniechęcali, zostawali na miejscu i wyjeżdżali. Potrafili rozstrzelać za nielegalne zabójstwo i udzielali szerokich koncesji na zabijanie: „Ludność miasta zostaje na dwadzieścia cztery godziny zwolniona z obowiązku złożenia broni białej i w tym czasie może pomścić tę niesprawiedliwość, której dopuścili się komuniści na mieszkańcach miasta”⁹.

Pogromy przeważnie kończyły stosowne władze. Dawne wzywały do zachowania porządku, choćby wcześniej same umożliwiały akty przemocy, obecne czekały na osiągnięcie taktycznych celów. Często na argument za izolacją Żydów: stwarzają zagrożenie, Żydów należało odizolować. Twórcy zbrodni byli świadomi problemu: antysemityzm emocjonalny prowadzi do zadawania okazjonalnych ciosów, do spełniania celów ostatecznych potrzeba antysemityzmu racjonalnego. Nie afektu, ale metody. Dlatego pogromszczycy nigdy nie stawali się funkcjonariuszami Zagłady. Znamienny wyraz tej różnicy stanowił sam profil zbrodniarza. Funkcjonariusze nosili trupie maski, pogromszczycy mieli własne twarze. Dawali je zbrodni: „Nie była to bezosobowa, biurokratyczna przemoc, która wyłania się ze znacznej części literatury poświęconej Zagładzie”¹⁰.

Afekty prowokują szybkie działania, metoda wymaga cierpliwości. Pogrom okazuje się działaniem na oślep, prowokuje ucieczki, wzmaga bezhołowie, Zagłada udaje się natomiast po namyśle. Dlatego w chwili zagrożenia Żydzi szukali pomocy u spokojnych Niemców. Wszystko o naturze takiego spokoju mówi reakcja oficera w Telechanach. Zamknął rozdział emocji i pogromów, otworzył rozdział rozsądku i Zagłady. Chętnie wysłuchał miejscowej delegacji i zapewnił ochronę zagrożonym Żydom. Postawił zarazem warunek: „Otóż, jeżeli Żydzi będą wykonywać dokładnie wszystkie niemieckie zarządzenia, to będą bezpieczni i włos im z głowy nie spadnie”¹¹.

8 Tamże, s. 80.

9 *Pogrom w Borysławiu*, s. 143. Zob. s. 68, 79, 124, 156.

10 J. Kopstein *Pogrom w Szczucinie 27 czerwca 1941 r.*, s. 62.

11 Cyt. za: *Żydzi i ich sąsiedzi*, s. 127.

Zagłada a pogromy – 1945/1946

Pogromy organizowali wtedy świadkowie Zagłady. Losy prześladowanej ludności nie miały dla pogromszczyków tajemnic. Okupacyjne stosunki pamiętali znakomicie: szmugiel, donos, łapanka, rozwałka, świnka, badanie, getto, wywózka. Cztery lata wcześniej ten słownik jeszcze nie istniał. Niemcy wtedy mozolnie układali hasła Zagłady. Słowem, w roku 1941 dopiero odkrywano ich cele, w roku 1945 wszystko było już oczywiste.

Sidla rozstawione na *Pogromy* to błąd prezentyzmu. Używania starych metod do nieznanych dotąd faktów. Weźmy popularną wiarę w rytualne mordy, które podobno z ochotą praktykowali Żydzi. Żadne tradycyjne motywy nie wyjaśniają takiego zjawiska. „Nie odpowiadają tym bardziej na pytanie o czynniki umożliwiające i ułatwiające społeczną mobilizację, której efektem były masowe wystąpienia przeciw ocalałym z Zagłady”¹².

Mobilizacja społeczna przeciwko Ocalańcom! Tutaj rzeczywiste przeżalenie, jakie odczuwali Polacy, zderzono z wyobrażoną przyczyną, którą stanowili Żydzi. Obawiano się o dzieci, rozprawiano się z Żydami. Wiele stron poświęcają *Pogromy* przemocy wobec Żydów. Polacy, czyli większość, przeczuwają zagrożenie emancypacją mniejszości, czyli Żydów. Mechanizm byłby zresztą uniwersalny: w Ameryce roku 1908 zagrażali Czarni, w Polsce roku 1945 zagrażali Żydzi. Bieżące raporty podziemnej WiN otwarcie deprecjonują Żydów. Żydzi powracają z obozów, obejmują urzędy, zarabiają krocie. Czyli kolaborują z władzą, urządzają spiski, mordują dzieci. Inteligenci z podziemia systematycznie raportują o Żydokracji. Któryś z autorów „tworzy raport scalany z relacji o różnej wartości. Z jednej strony nie chce odrzucić niczego, z drugiej czuje się nieswojo, posługując się archaicznym formatem legendy o krwi”¹³.

Przełamuje jednak zażenowanie. Dlaczego? Gdyż trudno mu było ukryć ów gorzki zawód. Fiasko powszechnego mordu. Naturę antysemitycznej przemocy, tej autorzy *Pogromów* nie dostrzegli, cechowało rozczarowanie Zagładą. Wspólnym mianownikiem antyżydowskich frustracji – i pelżającej przemocy, i radykalnych pogromów – byłoby niespodziewane Ocalenie. Żydzi mieli zginąć, Żydzi jakoś ocaleli. Prawa strona lęku – Żydzi szkodzą, stanowiłaby tylko interpretację jego lewej strony – Żydzi istnieją. Są! Poczucie niespełnienia pozostaje teraz przyczyną cierpienia antysemity. Pogromowej wściekłości jednych i patriotycznej depresji drugich. Istota rzeczy mogła się wydać

12 Ł. Krzyżanowski, M. Zaremba *Panika moralna i przemoc zbiorowa wobec Żydów w Polsce*, s. 495.

13 J. Tokarska-Bakir *Pogrom jako akt kontroli społecznej*, s. 484.

dziwnie prosta: „Żydzi stali się bardziej niż kiedykolwiek wcześniej obcy. Bo po latach wojny, masowych mordów, eksterminacji milionów ludzi, mimo wszystko przeżyli”¹⁴.

Zarazem rozczarowani ludzie dostrzegali w Ocaleniu bardzo konkretne perspektywy. Katalog oskarżeń otwiera zabijanie polskich dzieci. Pogromową *tinder* podłożyła tradycja antysemityzmu, znana jeszcze sprzed wojny, natomiast *spark* krzeszały zarzuty dzieciobójstwa. Takiego zjawiska dotyczy tekst o panice moralnej ogarniającej Polaków. Strach o los niewinnych dzieci był w Polsce dojmujący. I dojmujący, uzasadniony. Ginęły w wypadkach, od niewypałów, porywano je, także gwałcono. Polowania na dzieci miałyby urządzić po wojnie Ocalańcy. Przecież wciąż próbowali je odbierać, niekiedy wręcz porywali, ukrywano za okupacji przez Polaków. Fama z prędkością plotki szła następnie w eter: „Rabin Katz wspomina swój lęk przed konsekwencjami, jakie mogły nastąpić po porwaniu. Píše wprost o strachu, że stanie się współwinny wybuchu pogromu w miasteczku”¹⁵.

Zagrożenia stwarzane ponoć przez Ocalańców miały pozory racjonalności. Wszystkie motywy błędną przy jednym całkiem zrozumiałym. Niejeden prześladowca był beneficjentem Zagłady. Uczestniczył w powszechnym mordzie jako jego kolaborant i jednocześnie w powszechnej grabieży jako nowy właściciel. Zamierzał teraz bronić stanu posiadania. Ocalenie oznaczało przecież możliwość rewindykacji mienia. Historię grabieży *Pogromy* opisują wnikliwie. Także strachu przed stratą. Niewiele rzeczy podniecało antysemitów bardziej od możliwości rekwizycji choćby najbiedniejszej własności Żydów. Teraz chronili ją za cenę zbrodni. Znaczenie grabieży podkreślali lewicowi publicyści. Stara chciwość to istotna część drogi wiodącej do Kielc. Sierpniowy pogrom wywołały, oprócz wszystkiego innego, masowo dokonywane grabieże. Choćby z tej przyczyny mord taki mógł wydarzyć się w Polsce: „Kraju, którego mieszkańcy byli bezpośrednimi świadkami mordu nazistowskiego, czasem w nim współuczestniczyli, wreszcie niekiedy korzystali materialnie na ludobójstwie, przejmując mienie żydowskie”¹⁶.

Baczną uwagę poświęcają *Pogromy* samym współnikom Zagłady. Epigonom wojennej partyzantki, rozsadnikom społecznej patologii. Część partyzantów złożyła broń, część oczekiwała kolejnej wojny. Śmiertelny cel tych

14 P. Wiecezorek *Oblicza zbrodni. Pogrom kielecki w świetle polskojęzycznej prasy żydowskiej*, s. 433.

15 *Panika moralna i przemoc zbiorowa*, s. 509.

16 P. Kendziorek *Lewica wobec przemocy pogromowej w Polsce po II wojnie światowej*, s. 274.

oddziałów, względnie band, był oczywisty. Nowa władza i starzy Żydzi – urodzeni komuniści. Lokalne zbrodnie stawały się stałym elementem krajobrazu. Katalog ofiar objął setki Ocaleńców: „Zbrodnie były traktowane przy tym nie jako coś nowego, ale jako kontynuacja zbrodni popełnianych przez AK i NSZ już w okresie okupacji”¹⁷.

Rezerwuar wiedzy o mordercach można znaleźć przede wszystkim w żydowskiej prasie: byli „prowokatorzy”, podszeptujący na ucho oraz „pogromszczyzy”, przystępujący do akcji. Wykonawcy stanowili produkt syntetyczny. Przedwojnie dało im pojęcia, ale i nałożyło ograniczenia, od okupacji brali metodę i zarazem bezkarność. Teraz? „Z wielkim zapałem starali się dokończyć Zagładę”¹⁸.

Bardzo śmiały pogląd! Dobrze uzasadniony w pozostałych tekstach. Opisują one antysemicką przemoc i chyba dowodzą jej powszechności – nie tego, że wszyscy Polacy stanowili zagrożenie, ale tego, że wszyscy Żydzi odczuwali zagrożenie. Krajobraz po okupacji – zabójstwa, szantaże, oskarżenia, grabieże – odnalazłby tu syntezę. Otrzymał nawet swoją kartografię. „Wybranych miejsc zbrodniczych napaści Polaków na Żydów pod koniec wojny i po jej zakończeniu”¹⁹.

Kilkadziesiąt miesięcy po wojnie i kilkadziesiąt punktów na mapie. Dziwne tożsamy z topografią Zagłady. Dość wymienić kilka znanych nazw: Częstochowa, Tarnów, Działoszyce, Skaryszew, Parczew, Kolbuszowa, Kraśnik. Właśnie taki ponury wniosek z historii wyciąga cała książka. Powojenna przemoc oznacza dobijanie Ocaleńców. Motto tego proceduru wyrażało to pretendujące do rangi mądrości ludowej zdanie: „Hitler was nie wykończył, to my was wykończymy”²⁰.

Oficjalne piętnowanie pogromów wyrażało stanowiska ideologiczne: władze wskazywały na niemieckie inspiracje, podawano niekiedy nazwiska maruderów, reszta – przeważnie na prowokacje radzieckie. Zarazem autorzy *Pogromów* zaprzeczają obydwóm: Sowietci nie organizowali zbrodni, raczej na odwrót, Niemcy zaś organizowali inaczej. Otóż zostawili po sobie spadek. Prawdę głoszącą bezwartościowość istnienia Żydów. Wspólnym

17 A. Grabski *Żydzi a „żołnierze wyklęci”*, s. 245.

18 P. Wiecezorek *Oblicza zbrodni. Pogrom kielecki w prasie żydowskiej*, s. 434.

19 A. Rykała, A. Wosiak *Geograficzno-historyczne (polityczne) uwarunkowania pogromów Żydów*, s. 565.

20 Cyt. za: P. Wiecezorek *Oblicza zbrodni...*, s. 434.

mianownikiem powojennej przemocy była dramatyczna dewaluacja Ocalenia. Aktywa żydowskie nigdy nie stały najwyżej, Niemcy ogłosili teraz ich pełne bankructwo. Procesem dowodowym byłaby ta wciąż niedokończona Zagłada: „Żydzi parszywi, was Hitler bił, Rosjanie wygnali z Rosji, a my was wykończymy, nie ma już waszego Piłsudskiego, nie macie co wy zrobić w Polsce”²¹.

Fantazmaty o krwi, mity o żydokomunie. Wszystko to stanowiło wtórny argument za doprowadzeniem dzieła Niemców do końca. Jak dokładnie nazwać ten proceder? Zagładą bez Niemców! Zniknęli oni za horyzontem, ale przygotowali do działania. Kogo? Dziewięćdziesiąt dziewięć procent społeczeństwa polskiego wyznawało antysemityzm? „Ocena ta wydaje się przesadzona, choć nie ulega wątpliwości, że hasła antysemityczne w wielu środowiskach padały na podatny grunt”²².

Postscriptum

Osobne miejsce poświęcają *Pogromy* metodom samoobrony Żydów. Istniały dwie radykalne: natychmiastowy wyjazd i organizowanie obrony. Punkt zwrotny, rzecz jasna, stanowiły Kielce. Jeżeli ktokolwiek ma złudzenia, że resztką Żydów zdoła na terenie Polski ocaleć, Kielce skutecznie je rozwiewają. Jedni decydują się wyjechać, drudzy decydują się uzbroić. Pomysł godny Hagany: „Komisje specjalne zatrudniały przeszkolonych wartowników, którzy dysponowali pistoletami, karabinami, granatami, rzadziej bronią automatyczną”²³.

21 Cyt. za: A. Cała *Działalność Komisji Specjalnej Centralnego Komitetu Żydów w Polsce*, s. 339.

22 J. Kwiek *Pogrom antyżydowski w Krakowie 11 sierpnia 1945 r.*, s. 179.

23 *Działalność Komisji Specjalnej*, s. 335. Zob. A. Rykała *Pogrom w Kielcach w 1946 r., a odbudowa skupisk żydowskich w Polsce. Ujęcie geograficzne*, s. 417-432.

Abstract

Piotr Weiser

CARDINAL STEFAN WYSZYŃSKI UNIVERSITY (WARSAW)

"The Pogrom Lasts a Day, a Few Days, a Month, Now It Lasts Forever..."

Review: *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku* [Pogroms against Jews on Polish Soil in the Nineteenth and Twentieth Centuries], vol. 4. *Holokaust i powojnie (1939-1946)* [The Holocaust and the Immediate Postwar Period (1939-1946)], ed. by A. Grabski, Warsaw 2019.

Keywords

anti-Semitism, the Holocaust